Wydanie wieczorowe. Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela 19 Grudnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 337.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 3 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f., Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Po pierwszem ogólnem zebraniu T-wa kredyt. miejskiego.

Uwagi.

Towarzystwo Kredytowe miejskie jest u nas w Łodzi instytucją najpoważniejszą, instytucją polską, obywatelską, interesującą szeroki ogół mieszkańców, oprócz samych stowarzyszonych, których liczy około 2000.

Wśród powodzi represalji i prześladowań, jakiemi obficie raczyła nas częstować biurokracja rosyjska, Towarzystwo Kredytowe jest jedną z nielicznych placówek, które nie zatraciły swego swoistego charakteru i mimo przeszkód ze strony rządu, owocnie pracowało dla dobra ogółu i stowarzyszonych oraz dla rozwoju ekonomicznego kraju.

Niechaj czytelników zatem nie dziwi, że instytucji tak doniosłego znaczenia, poświęcamy na łamach naszego pisma wielokrotnie aż tyle miejsca.

Jeżeli mówimy o korzyściach, jakie przynosiło krajowi Towarzystwo Kredytowe, mówimy tu o czasie przeszłym, przedwojennym.

Atoli z chwilą wybuchu wojny coś się w łonie Towarzystwa psuć zaczęło i psuje się do ostatniej chwili. Że tak jest istotnie—dowodem ostatnie ogólne zebranie członków.

Byli mówcy, którzy jawnie, bez obsłonek, zarzucali Dyrekcji Towarzystwa niezaradność, niedołęstwo i opieszałość. Byli i więcej powściągliwi, którzy jakkolwiek przyznawali, że władzom kierowniczym Towarzystwa zarzucić wiele by można było, atoli nie uważają chwili obecnej za odpowiednią na to i —według wyrażenia jednego z mówców — „gdy dach się zaczyna palić, trzeba ratować bodaj mury." To znaczy, że kiedy Towarzystwo chwiać się poczyna w swych fundamentach, trzeba odnowić zarząd, wciągnąć do niego ludzi o niezbędnej tężyźnie umysłowej w tak krytycznych razach, ludzi, którzyby czynem dowiedli, że ratunek jest, a tylko wśród dyrekcji „głów" zabrakło.

W przeciwnym razie Towarzystwo narażonem będzie na bardzo poważny kryzys, grożący spadkiem kursu listów zastawnych, a co zatem idzie obniżeniem wartości majątków stowarzyszonych.

Pytanie, czy w chwili krytycznej, przełomowej, znalazłby się chirurg, któryby podjąłby się dokonać ryzykownej operacji z gwarancją za pomyślny rezultat.

Lepiej więc myśleć i radzić zawczasu, nim zajdzie potrzeba niebezpiecznej i niewiadomego powodzenia operacji.

Tak też myśli i większość stowarzyszonych, co jasno wyczuwało się na ostatniem zebraniu.

Jaknajwidoczniejszem było, że przybyli dzielą się na dwa, wzajem zwalczające się, obozy: jeden—starych, których dewizą „dobrze jest, jak jest", drugi młodych—którzy dążą do sanacji opłakanych warunków, w jakich znalazło się Towarzystwo, dzięki atrofji i dyrekcji.

Pierwsi za wszelka cenę pragną utrzymać ster rządów w Towarzystwie, utrzymując, że tylko z takiemi władzami instytucji liczyć się będzie społeczeństwo i sfery finansowo-bankierskie, jakie składają się z członków, z których każdy osobiście przedstawia „kapitał" — drudzy są wręcz odmiennego zdania: utrzymują, że oni to właśnie przedstawiają ów kapitał, jako stowarzyszeni właściciele nieruchomości...

I nie sposób odmówić im słuszności.

Czyż bowiem za operacje finansowe Towarzystwa odpowiedzialnymi być mogą członowie dyrekcji *osobiście?* W żadnym wypadku: odpowiedzialnym jest tylko solidarnie cały ogół stowarzyszonych całym swoim majątkiem nieruchomym i nieprawdą jest, jak się wyraził jeden z mówców na zebraniu, że „banki z chudopachołkami gadać nie będą chciały" — nieprawdą, gdyż owi „chudopachołkowie" (w stosunku do potentatów finansowych, stojących obecnie na czele Towarzystwa) reprezentować będą instytucję i ogół stowarzyszonych, których majątek przedstawia wartość miljonów rubli.

Że sanacja w łonie władz Towarzystwa jest niezbędną, dowodem dotychczasowa bezradność i bezczynność tychże za cały siedemnastomiesięczny okres wojny.

I trzeba było dopiero wielokrotnego natarczywego domagania się prasy, aby dyrekcja Towarzystwa zdecydowała się nareszcie zwołać ogólne zebranie, na którem zmuszoną była przyznać się do popełnionych błędów i wysłuchać gorzkich zarzutów pod swoim adresem.

I oto byliśmy świadkami smutnego faktu, jak dyrekcja stanęła przed obliczem ogólnej opinji z bezradnie załamanemi rękoma i szeptała po przez bezzębne starcze wargi:

— Radźcie, co mamy dalej czynić..

Mimo jednak tak sromotnego ujawnienia swych błędów, przedstawiciele dyrekcji ze starczym uporem konwulsyjnie trzymają się poręczy swych radcowskich foteli.

Radźcie — łatwo to powiedzieć, ale czemu to wcześniej, kiedy położenie to obecne nie było jeszcze tak kłopotliwem, ciż sami, co teraz proszą o radę, odrzucali wszelką pomoc z zewnątrz, narażając instytucję ich opiece powierzoną?

Nie jest to gołosłowny zarzut.

Niestety, fakty mówią same za siebie.

28 kwietnia r. b. Stow. właścicieli nieruchomości zakomunikowało Dyrekcji Tow. Kred. wniosek p. Salamonowicza treści następującej:

„Dyrekcja proponuje każdemu z członków Towarzystwa, który umorzył przez płacenie części swej pożyczki, zwrócić takową za potrąceniem rat zaległych, tak, że wysokość pożyczki byłaby doprowadzoną do pierwotnej wysokości.

„Ponieważ wydanie listów zastawnych uznać należy w tych czasach za niemożliwe, przeto każdy z członków na zasadzie odpowiedniej umowy Towarzystwa z instytucją finansową, mógłby otrzymać pożyczkę w bonach, którą to pożyczkę Towarzystwo zwróciłoby w listach zastawnych po wojnie".

Jak widzimy projekt powyższy zbliżony jest bardzo do omawianego obecnie w Dyrekcji projektu wydania pożyczki dodatkowej (tak zw. „wojennej"), mimo to wszakże Dyrekcja Tow. Kredytowego odezwą z dnia 10 maja za Nr. 810 nadesłała Stow. Właścicieli Nieruchomości odpowiedź odmowną, motywując ją w sposób następujący:

„Projekt p. Salomonowicza jest niewykonalnym z tej prostej przyczyny, że nigdy naprzód nieda się przewidzieć stanu hypotecznego każdej poszczególnej nieruchomości, czy pożyczka z umorzenia w przyszłości, po nastaniu normalnych stosunków, mogła by być, zgodnie z obowiązującem prawem hypotecznem, zabezpieczoną".

Jednem słowem Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego obawiała się ryzyka.

Czyż może być jednak o niem mowa, ...

swych dłużników pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wierzycielami hypotecznymi i 2) wysokość udzielonych w zwykłym czasie pożyczek jest stosunkowo bardzo niską, gdyż średnio nie przenosi pięciokrotnie wziętego dochodu rocznego danej nieruchomości.

Pożyczka ta bywa, co prawda, i większą, lecz na to trzeba mieć „stosunki"...

Jakżesz wobec tego błedną motywy Dyrekcji! Widoczną jest tu tylko niechęć i pragnienie pozostawienia przy sobie wszelkich atrybucji, co, rzecz prosta, nie zawsze wypada na korzyść stowarzyszonych.

Niezrażone powyższą odmowną odpowiedzią Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, mając na celu jak dobro Stowarzyszonych, tak i Towarzystwa Kredytowego, przesłało w dniu 10 maja r. b. Dyrekcji tegoż drugi projekt, w ogólnym zarysie treści następującej:

„Konsorcjum prywatne utworzone: 1) z członków Dyrekcji i Komitetu Nadzorczego, 2) z członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i 3) z właścicieli nieruchomości w Łodzi, których odpowiedzialność majątkowa jest powszechnie uznaną, przyjmie na siebie zainkasowanie wszystkich rat zaległych, nie wyłączając raty listopadowej 1915 r. i zaległych niepłaconych sum asekuracyjnych i w zamian za to obowiązane będzie pokrywać wszelkie kupony od listów zastawnych, płatne do dnia 1 listopada 1915 r.

Kapitał potrzebny wzmiankowanemu konsorcjum, dla zabezpieczenia operacji pokrycia kuponów, zebrany będzie w sposób następujący: na mocy porozumienia się konsorcjum z pewną instytucją finansową mogą być zastawione następujące walory i otrzymane wzamian ich bony:

1) część rat, przekazanych przez Towarzystwo Kredytowe na rzecz konsorcjum,

2) pokryte z funduszów, otrzymane na zasadzie punktu 1, kupony,

3) przekazana na rzecz konsorcjum reszta kapitału rezerwowego Towarzystwa Kredytowego, która znajduje się, jak wiadomo, w bankach rosyjskich i

4) osobiste wartości majątkowe członków konsorcjum.

Do powyższego projektu dołączone zostały stosownie opracowane ustawy.

Zdawałaby się, że nic prostszego i logiczniejszego.

Nic bardziej upraszczającego zawikłane położenie finansowe Towarzystwa Kredytowego.

Atoli i ten projekt (p. Helmana) nie znalazł aprobaty u władz Towarzystwa.

Odezwą z dnia 1 czerwca r. b. za № 878 nastąpiła odpowiedź odmowna.

Dyrekcja, zasłaniając się ustawą, przepisami ministerjalnemi (które zapewne pozostaną dla nas na zawsze martwymi) itp., jakkolwiek oświadcza, że te same operacje, które miałoby dokonać konsorcjum, mogłyby wykonać jeszcze z większym skutkiem (?) same władze Towarzystwa, uważa projekt p. M. Helmana za niemożliwy do przyjęcia.

Tak więc wszelkie usiłowania, zmierzające do sanacji warunków, w jakich znalazło się Towarzystwo Kredytowe, rozbijały się o opozycyjne stale stanowisko Dyrekcji tego ostatniego.

Rezultatem zaś tego było niewypłacanie pełnych należności za kupony i jawne niezadowolenie wszystkich stowarzyszonych.

Dalej zaś utworzenie się obozu opozycyjnego wśród stowarzyszonych, który wykazał już swą siłę na zebraniu, przeprowadzając ... kandydata na przewodniczącego, oraz przeprowadzając trzech swych członków do władz Towarzystwa.

Nie na tem wszakże jeszcze koniec walki, której widoki powodzenia leżą napewno po stronie opozycji.

Przyszłe zebranie wykaże, kto zajmie większość foteli radcowskich.

Obserwator.

Kronika polityczna.

O zdradę stanu.

BERLIN 17-go grudnia. (W. A. T.)— W procesie o zdradę stanu, wytoczonym inżenierom rosyjskim, Grünbergowi i Rosenfeldowi, zapadł wczoraj wyrok w trybunale lipskim. Obaj oskarżeni skazani zostali za usiłowanie przestępstwa na rok, 4 miesiące i 14 dni więzienia. Na poczet kary zaliczono im 4 miesiące i 14 dni więzienia prewencyjnego. Prokurator żądał 11 miesięcy więzienia. Jako okoliczność łagodzącą dla oskarżonych przyjęto, że szkoda, przez nich wyrządzona, była stosunkowo niewielka.

Saloniki, jako podstawa operacyjna.

SALONIKI, 17-go grudnia.

Donoszą z Mytileny, że anglicy wznieśli tam koszary na pomieszczenie 40,000 ludzi. W Salonikach oczekują przybycia 40 t. wojsk indyjskich. Przybyła już większa ilość zwierząt jucznych. Aljanci mają, zdaje się, zamiar zająć na wszelki wypadek umocnione stanowiska w okolicach Salonik.

Armja serbska.

LUGANO. Serbski minister wojny, Bojovic, oświadczył korespondentowi medjolańskiego „Secola", że armja serbska nie przestała istnieć. Zadanie jej jest nieskończone. Choć serbowie stracili artylerje polową, to jednak udało się ocalić działa górskie i karabiny maszynowe. Odwrót odbywał się dwiema drogami. Wojska Czokovica udały się do Elbassanu przez Dibrę i Strugę. Wojska pod dowództwem jenerałów: Misica, Stepanovica i Sturo udały się do Skodaru przez Czarnogórze. Wszystkie te wojska stoją obecnie na linji Skodar—Alessio. Minister liczy z pewnością na to, że Włochy zaopatrzą wojska te w prowiant i amunicję, aby umożliwić reorganizację ich i przejście do ofensywy. W ciągu dwu miesięcy armja serbka liczyć będzie znów przeszło 100,000 ludzi.

Persja i Rosja.

PETERSBURG 17 grudnia.

„Dzień" omawia następstwa klęski anglików w Persji i niebezpieczeństwo dla południowo-perskich źródeł nafty. Ale i dla Teheranu nie pozostała ona bez wpływu. Na żądanie Anglji i Rosji odpowiedział rząd szacha żądaniom, których spełnienie zmieniłoby zupełnie stanowisko Persji m. i. żądanie rewizji traktatu turkmanczajskiego z r. 1828, zapewniające Rosji wyłączne prawo żeglugi na Morzu Kaspijskiem. Persja życzy sobie przywrócenia swego prawa żeglugi, a także prawa utrzymywania własnej floty wojennej na Morzu Kaspijskiem i w Zatoce Perskiej. Anglja nie traci nadziei dojścia do porozumienia z Persją, chociaż to wątpliwe.

Z Persji.

Z Teheranu doszła wiadomość do Konstantynopola, że szach mianował wrogiego względem Rosji księcia Ejnad Dauleha prezydentem rady państwa. Partja rusofilska zaprotestowała przeciwko tej nominacji, gdyż przy teraźniejszej ...

cji zarządu państwowego stanowisko takie otrzymałoby zakres działania, równający się prawie samowładztwu. Równocześnie zamianował szach księcia Fermana Fermę, największego wroga Rosji, ministrem spraw zewnętrznych.

Grecja i mocarstwa.

AMSTERDAM 17 grudnia. „Daily Telegraph" donosi 15 b. m. z Rzymu: Sprawozdania ze źródeł niemieckich każą przypuszczać, ze wojska austrjackie, bułgarskie i niemieckie otrzymały rozkaz przekroczenia granicy greckiej tylko wtenczas, jeżeliby wojska anglo-francuskie podjęły na nowo ofensywę i znów wkroczyły na terytorjum serbskie lub bułgarskie. „Neon Asty" donosi, że rząd bułgarski ponowił swoją obietnicę, daną już raz przez Radosławowa, odstąpienia Grecji Doiranu, Gewgheli i innych okręgów. Ze zdziwieniem pytamy, jakie to są te źrodła niemieckie, płynące do Rzymu dla dziennikarzy angielskich. Jest bowiem nieprawdopodobne, żeby wojska zjednoczonych oczekiwały ataku aljantów. Co nastąpi i jaki jest powód zatrzymania się armji bułgarskiej na granicy greckiej, nie wiemy, dopodobnie dowiemy się wkrótce.

Senussi przeciwko Anglji.

Pismo „Ordine" w Ankonie donosi z Kairu, że senussi pod Nuri Bejem, kuzynem Enwera Paszy, rozpoczęli w Egipcie wojnę przeciwko anglikom. Wielki Senussi wycofał się i pozostawił wolną rękę swemu bratu Sidi Halisowi, który w porozumieniu z Taid Ydrisem, Sidi Mahamed el Abedem i Nuri Bejem ogłosili stan wojenny w okręgach na zachodniej icy Egiptu. W kilku bitwach zajęli senussi niektóre oazy i stoją o pięć godrogi od Mursa Mabruku. Egipscy strażnicy nadbrzeżni przeszli ze swymi żołnierzami i jednym samochodem na na stronę arabów, a jedna baterja egipska wzbraniała się podobno strzelać do powstańców.

Zamknięcie kanału Lamanche.

„Lokal Anzeiger" donosi z Hagi: W kołach żeglugi morskiej Rotterdamu panuje oburzenie z powodu pogłoski, że nietylko kanał Suezki, ale także kanał Lamanche wkrótce będzie zamknięty, i okręty, które jeszcze, mimo trudności ze strony angielskiej, kursują, będą musiały objeżdżać Szkocję z wielką stratą czasu i pieniędzy.

Uzasadnienie zamknięcia jest dla ludzi fachowych niezrozumiałe.

Jak donoszą z Rotterdamu, „Central News" piszą z Paryża: Mówią, że i francuskie towarzystwa żeglugi utrzymują kurs na kanał Suezki, nietylko z powodu opłaty kanałowej, powiększonej od wybuchu wojny o 400% i braku węgla, ale także i innych powodów.

Pozorna akcja włoska.

MEDJOLAN, 17-go grudnia.

„Secolo" donosi z Rzymu, że lądowanie włoskich wojsk w Albanji dokonywa się zadawalniająco. Nie należy jednak znaczenia tego przesądzać, aby nie wzbudzać zbyt wielkich nadziei, gdyż warunki terenu w Albanji nie pozwalają na podjęcie ofenzywy, celem której byłoby dotarcie do wnętrza Macedonji; najpewniejszą drogą — są Saloniki. Lądowanie wojsk jest hypoteką dla Włoch na te miejscowości, posiadanie których leży im specjalnie na sercu i jest zarazem dowodem solidarności Włoch z armją Serbską. Jest nadzieja, pisze dalej „Secolo", że okaże się zbytecznem lądowanie większej ilości wojsk włoskich, które gdzieindziej mają pożyteczniejsze i ważniejsze zadania do spełnienia.

Nędza serbskich uchodźców.

AMSTERDAM, 17 grudnia.

Doniesienia z Durazzo opisują położenie serbskich uchodźców, jako wprost straszne. Setkom tysięcy brak pożywienia. Rząd amerykański upoważnił swego posła w Rzymie, aby zużytkował wszystkie, będące do rozporządzenia, parowce i na koszt Stanów Zjednoczonych przewiózł uchodźców do Włoch. Okazało się jednak trudnym dostać parowce.

Schronisko króla Piotra.

KOLONJA, 18 grudnia.

„Kölnische Ztg." donosi z granicy szwajcarskiej. Jak piszą do „Matina" z Rzymu, przyjął król Piotr zaproszenie zamieszkania w zamku królewskim Caserta, niedaleko Neapolu.

Obwieszczenie.

Prawomocnym wyrokiem łódzkiego sądu okręgowego z dnia 2 września 1915 roku, skazano na śmierć handlarza Adolfa Niedzielskiego z Łodzi, za rabunek i ciężkie sfałszowanie dokumentów. Wyrok spełniono dziś rano o godzinie 7 min. 30 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 18-go grudnia 1915 r.

Gubernator wojskowy
Barth — Müller
generał-porucznik. radca sądu wojennego.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu wojennego Cesarsko-niemieckiej wojskowej gubernji Łódzkiej, z dnia 16. grudnia 1915, skazano poddanego rosyjskiego, kucharza Feliksa Grzesikowskiego z Bentkowa, za posiadadanie broni, przestępstwo względem obwieszczenia naczelnego wodza na wschodzie, z dnia 5 kwietnia 1915, przyjmując mniej ciężki wypadek, na dziesięć lat domu karanego.

Wyrok zatwierdzono 17 grudnia 1915.

Łódź, 18 grudnia 1915 r.
Sąd Cesarsko-Niemieckiej Gubernji Wojskowej.
przewodniczący sądu — radca sądu wojennego
Barth — Nebesky.
generał porucznik
i gubernator wojskowy.

Obwieszczenie.

Rozporządzam niniejszym, że ustanowione ferje Bożego narodzenia Nr. IV 423 (Gazeta rozporządzeń tyczących się szkolnictwa) ogranicza się dla szkół żydowskich do dni od 24. — 27. grudnia i od 31. grudnia — 3. stycznia.

Łódź, dnia 17 grudnia 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie

Wzywa się właścicieli tymczasowych na oddane bony, wystawionych przez Cesarsko-Niemieckie Prezydjum Policji m. Łodzi (wydział dla wykupu bonów) aby stawili się, w celu uregulowania żądań ich, przy kasie wydziału 7-go Promenada 14, w następujące dni:

1) Właściciele dowodów tymczasowych №№ 1—200 we wtorek, d. 21 b. m., od godziny 9 do 12 przed południem. (kwity №№ 1 — 70 o g. 9-ej, №№ 71—140 o g. 10-ej, №№ 141—200 o g. 11-ej).
2) Właściciele dowodów tymczasowych №№ 201 — 400 w środę, d. 21 b. m., od godziny 9 do 12-ej przed południem, (kwity №№ 201 270 o godz. 9-ej, №№ 271—340 o g. 10-ej, №№ 341 — 400 o godz. 11-ej).
3) Właściciele dowodów tymczasowych №№ 401 — 600 w czwartek, d. 23 b. m., od g. 9 do 12 przed południem, (kwity №№ 401 — 470 o g. 9-ej, №№ 471—540 o g. 10, №№ 541—600 o g. 11-ej).

Nowe paszporty niemieckie mają być przyniesione z sobą.

Obwieszczenia, dotyczące dowodów o numerach wyższych, będą wkrótce wydane.

Łódź, d. 16 grudnia 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
podp. v. Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, bronzu, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkający przy ulicach:
Piotrkowskiej od Zielonej aż do Andrzeja (prawa strona).
Zielonej od nr. 2 aż do końca lewa strona).
Andrzeja od Nr. 1 aż do końca (prawa strona).
Benedykta, Zielonym-Rynku, Spacerowej.
Wólczańskiej od Zielonej aż do Andrzeja.
Długiej od Zielonej aż do Andrzeja.
Pańskiej od Zielonej aż do Andrzeja.
Lipowej od Zielonej aż do Andrzeja.
Zakątnej od Zielonej aż do Andrzeja.
Luizy od Zielonej aż do Andrzeja.
Lesznej od Zielonej aż do Andrzeja.
Towarowej.

właściciele lub zarządzcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. kotły do gotowania i zaprawiania, patelnie, formy do pieczenia, miski, kotły do prania, wanny do kąpieli (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza, w czasie od poniedziałku d. 20 grudnia aż do czwartku 23-go grudnia od godziny 8-e przed południem aż do 4-ej godziny popołudniu w śpichlerzu przy ul. Zachodniej nr. 70 złożyć.

Aby zapobiedz wielkiemu natłokowi, zaleca się skonfiskowane przedmioty jaknajrychlej dostarczyć.

Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Następujące ceny płaci się *za polski funt* po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem w dniu po dostarczeniu przy kasie wydziału gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) Benedykta 2 w czasie od godz. 8 i pół rano aż do 4 po poł.

za koprowinę	35	kop.
„ mosiądz	25	„
„ bronz	32	„
„ aluminium	55	„
„ nikel	98	„
„ antymon	15	„
„ cynę	72	„
„ cynk	12	„
„ ołów	10	„
„ blachę cynkową	7	„
„ biały metal	22	„
„ nowe srebro	32	„

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele ich karą pieniężną w wysokości 3000 marek, a wrazie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 11 grudnia 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

W wykonaniu § 6 rozporządzenia policyjnego dotyczącego cen najwyższych z dnia 4-go grudnia 1915 r., rozporządzam dla całego obwodu prezydjum policyjnego łódzkiego, co następuje:

Naftę wolno sprzedawać w handlu detalicznym tylko po

70 fenigów — 42 kop. za litr
lub 53 „ 32 „ „ kwartę.

Każdemu kupującemu wolno tylko najwyżej jedną kwartę naraz sprzedać.

Wykroczenia karać będę podług §§ 4 i 6 rozporządzenia policyjnego z dnia 4-go grudnia 1915 roku, dotyczącego cen najwyższych.

Łódź, dnia 18-go grudnia 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.
von Oppen.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Zapomogi dla rezerwistek.

Wydział zapomóg przy kuratorjum obywatelskiem zawiadamia, że ze względu na zbliżające się święta zostaną wypłacone zapomogi w niedzielę tym rezerwistkom, które nie otrzymały takowych w czwartek, piątek i sobotę.

Z Tow. Krzew. Ośw.

Wobec tłoku, jaki panuje w wypożyczalniach biljotek T. K. O., pożądanem byłoby powiększenie dni i godzin czynności w tychże. Obecnie bywa taki natłok, że klijenci zmuszeni bywają wyczekiwać godzinami swej kolei. A czas — to pieniądz.

Z Tow. „Światło".

(ao) Towarzystwo oświatowe „Światło" (Fabryczna Nr. 1) prowadzi następujące wykłady dla członków:

Arytmetyka w zakresie elementarnym — p. E. Pilichowska.

Ułamki zwyczajne i dziesiętne — p. W. Warzczyński.

Artur Conan-Doyle.

Porażka lorda Barrimora.

(Dokończenie).

W ślad za nim szedł jego służący, którego lord z zuchwałego kaprysu i z chęci pokazania pogardy przesądom odział w strój wiejskiego pastora. Szedł nachmurzony, z wyzywającym wyrazem ponurych oczu, podobny do okrutnego, wiernego buldoga i spoglądając groźnie na otoczenie, powoli poruszał ogromnemi, wystającemi szczękami.

Bystry obserwator odrazu zauważyłby na jego twarzy pierwsze ślady fizycznego rozkładu, który niewątpliwie doprowadzi go do smutnego końca na pierwszej lepszej ulicy Londynu. Ale tymczasem był postrachem wszystkich i każdy, spostrzegając jego złowieszczą twarz, mimo woli opuszczał laskę, mającą spaść na kark „tego psa Choopera". Niemało wyniesiono z ogrodu ludzi, pobitych i pokaleczonych przez Choopera i jego pana.

Spacerując bardzo wolno, zbliżyli się wreszcie do statui Afrodyty. W tym miejscu aleja przechodziła w jasno oświetlony okrągły placyk. Nagle wyszła z niego, gęsto zawoalowana, starsza kobieta i zagrodziła drogę zuchwałemu lordowi. Jej ostry głos, pomimo szumu ciżby, zwrócił uwagę otoczenia, które zamilkło i poczęło się przysłuchiwać.

— Ożeń się z nią milordzie! Błagam cię, ożeń się! Ty napewno ożenisz się z moją nieszczęśliwą Emilją! — krzyczała z furją.

Lord Barrimor z osłupienia nie mógł zrobić ani jednego kroku; wszyscy ogromnie zaintrygowani skupili się wkoło niego. Lord spróbował przepchać się przez tłum, ale dama, zagrodziwszy mu znów drogę, uczepiła się konwulsyjnie obiema rękoma jego gorsu.

— Czy chcesz ją porzucić? Zasięgnij rady tego dobrego, szlachetnego pastora, który stoi za tobą. O! bądź człowiekiem uczciwym! Ożeń się z nią — przy tych słowach wypchnęła przed siebie młodą, szlochającą kobietę.

— Co to za dziewczyna? — wściekle ryknął lord — przysięgam, że jej nigdy w życiu nie widziałem.

— To moja siostrzennica Emilja! — krzyczała dama — twa kochająca cię, Emilja! O milordzie! nie udawaj, żeś zapomniał biedną, ufającą ci Emilję z Woodbine-cottage w Leechfieldzie!

— Nigdy w życiu nie byłem w Leechfieldzie — wył lord — jesteście zwyczajnemi oszustkami!

— O niegodziwcze! — zawodziła dama. — Emiljo! moja nieszczęśliwa Emiljo! spróbuj zmiękczyć jego kamienne serce!

Masywnie zbudowana młoda kobieta rzuciła się nagle naprzód i złapała lorda Barrimora w swe iście niedźwiedzie objęcia.

— Chooper! Chooper! — darł się lord w niebogłosy, z odrazą odrzucając głowę w tył, gdyż młoda kobieta najwidoczniej chciała go pocałować.

Staremu bokserowi, który rzucił się na pomoc lordowi, zastąpiła drogę poważna dama.

— Precz z drogi! stary szympansie! Mówię ci, precz z drogi! — i przy tych słowach silnie go odepchnęła. — Ach! ty potworze! — krzyczała w dalszym ciągu — śmiałeś dotknąć słabej kobiety! Widzieliście, dobrzy ludzie, widzieliście. jak ten pastor obchodzi się z damami, Znów mnie chcesz trącić. Poczekaj! ja cię potrafię odtrącić! O tak! O tak! O tak! — i za każdym razem spadało na twarz konkursowego boksera potężne uderzenie.

Przez tłum przeleciał szmer zachwytu i podziwienia.

Powtórnie rzucił się Chooper na pomoc swemu panu, lecz znów spotkał się z poważną damą. Stanęła, odrzucając głowę w tył i wyciągając lewą rękę naprzód, zupełnie, jak zawodowy atleta. W Chooperze przebudziły się dzikie instynkty. — A więc dobrze, będzie walczył z kobietą, ale pokaże tej głupiej, pokpiwającej z niego, ciżbie, co to znaczy zaczepić jego, którego dotychczas nikt nie śmiał dotknąć. Z dzikim przekleństwem rzucił się na poważną damę, gdy nagle otrzymał tak potężny cios pod oko, iż omal nie postradał przytomności.

Coraz ciaśniej otaczający ich widzowie wyli z uciechy i zadowolenia, a oryginalna dama, skacząc naokoło pastora i unikając zręcznie jego uderzeń, zadawała mu ciosy raz po razie.

Po raz pierwszy w życiu Chooper uczuł strach przed tą niezwykłą istotą, z którą prowadził walkę. Była ona nieuchwytna, jak cień, a tymczasem od ciągłych ciosów kapała mu krew z podbródka. Z osiniaczoną i pokrwawioną twarzą cofnął się przed tym dziwnym przeciwnikiem.

W tłumie nie było ani jednego człowieka, któryby lubiał lorda lub Choopera i każdy oczekiwał tylko sposobności aby odemścić się za wszystkie upokorzenia; teraz nastąpiła dawno oczekiwana chwila; kto tylko mógł, laską czy pięścią, począł obijać nienawistnych arogantów. Po chwili obaj, zemdleni, leżeli na ziemi.

Jeszcze żadna z ofiar lorda Barrimora i jego sługi nie opuszczała ogrodu w tak opłakanym stanie, jak ich prześladowcy.

Ale boleśniejsze, niż wszystkie fizyczne męczarnie, były dla dumnego lorda szyderstwa londyńskiego świata towarzyskiego i kpiny, jakie czyniono przez cały miesiąc na temat Emilji i jej ciotki.

* * *

Sir Charles, śmiejąc się do upadłego, stał na ławie i obserwował wszystko powyższe. Gdy wreszcie dobrał się do swego żółtego faetoniku mocno się zadziwił, widząc w nim wojownicze damy, które śmiejąc się, rozmawiały w jaknajlepsze z groomami, używając słów i wyrażeń, brzmiacych conajmniej dziwnie w ustach kobiecych.

— Ach! rozbójnicy! — rzekł do nich sir Charles, biorąc cugle w ręce.

— Wuju! — rzekła starsza — pozwól sobie przedstawić mego przyjaciela Jacka Jewisa. Mam nadzieję, iż poczęstujesz nas dobrą kolacją, bo widowisko, któreśmy zaimprowizowali, było bardzo męczące. A jutro zjawię się u ciebie, sir, i pozwolę sobie zażądać czeku na tysiąc funtów.

Sp. *W. P.*

Historja rozwoju przemysłu w XIX stuleciu—p. M. Koszutska.

Historja rozwoju handlu i rzemiosł—p. A. Dembowska.

Wkrótce rozpoczną się wykłady: „O samorządzie miejskim" — p. M. Rapaporta; „O ruchu współdzielczym"—p. H. Seniora, „Francja w drugiej połowie XVIII stulecia"—p. E. Strzelecki i inne.

Prócz tego Tow. Światło" urządza dla członków wieczorki muzyczno-wokalne.

Zapisy słuchaczy na wykłady przyjmuje biuro Tow. „Światło", czynne codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Z poczty.

W cesarskim urzędzie pocztowym, przy okienku gdzie przyjmowane są przekazy pocztowe i przy okienku gdzie sprzedawane są marki, przyjmuje się i wymieniane są państwowe pieniądze srebrne, niklowe i miedziane na pieniądze papierowe.

Książnica dziecięca.

Niewielu zapewne wiadomo, jak sympatyczna i użyteczna instytucja istnieje w naszym mieście. Jest nią „Książnica dziecięca" (Piotrkowska Nr. 103), która już 6 miesięcy pełni służbę publiczną, ciesząc się niebywałym powodzeniem wśród małych czytelników.

Książnica powstała z ofiar łódzkiej młodzieży szkolnej, złożonych w postaci przeczytanych książek. Założona początkowo dla dzieci, które uczyły się w kompletach b. Sekcji Szkolnej, obecnie przygarnia coraz więcej dziatwy, umiejącej czytać. Niestety już przed miesiącem trzeba było przerwać zapis nowych czytelników dla braku książek. I nie dziw: „Książnica dziecięca" w swych trzech oddziałach (przy ul. Piotrkowskiej Nr. 103, przy ul. Rzgowskiej 84 i na Widzewie przy ul. Kopernika) posiada razem około 4 tysięcy książeczek, a dzieci, które chciałyby korzystać z Książnicy, naliczyć możemy w Łodzi do 40 tysięcy.

Aby choć w części zaradzić potrzebom czytelnictwa łódzkiej dziatwy, należałoby ilość książek w istniejących oddziałach Książnicy conajmniej potroić, a jednocześnie otworzyć kilka oddziałów nowych, na różnych krańcach miasta, mianowicie na Bałutach, Żubardziu, Kozinach, Zarzewie i t. d.

Korzystając z okazji zbliżającej się tradycyjnej „Gwiazdki", Zarząd Książnicy w tych dniach zwrócił się powtórnie do łódzkiej młodzieży szkolnej po dary gwiazdkowe dla ubogiej braci w postaci przeczytanych książek, lub gotówce na oprawę książek zniszczonych.

Dary na Książnicę składać można na ręce przełożonych szkół, w księgarni Gebethnera i Wolffa (Piotrkowska 87) i w wymienionych wyżej wypożyczalniach Książnicy.

Robotnicy żydzi na roboty publiczne.

(h) Onegdaj koleją kaliską odjechało z górą 200 robotników do robót szosowych, między nimi znajdowało się również wielu żydów.

Zamach samobójczy.

(a) Na placu kościelnym przy kościele N. Maryi Panny, 18-to letnia dziewczyna niewiadomego nazwiska popełniła zamach samobójczy, wypiwszy znaczną dozę kwasu karbolowego. Pierwszej pomocy udzielił desperatce lekarz pogotowia, poczem wstanie niebezpiecznym przewieziono ją do szpitala „Unitas" przy ulicy Pustej.

Napady.

(h) Onegdaj o godz. 12-ej w południe, na drodze, wiodącej z Andrzejowa do Widzewa, 3-ch uzbrojonych bandytów dokonywało napadów na przejeżdżających tamtędy kupców.

Bandyci zatrzymali furę, na której jechali kupcy, i zażądali wydania im pieniędzy.

Przestraszeni kupcy spełnili natychmiast żądanie napastników i wręczyli im 6,000 rubli.

Bandyci z łupem umknęli bezkarnie.

— Wczoraj wieczorem około lasu Rokicińskiego 2-ch nieznanych młodych ludzi napadło na przechodzącego robotnika Szlamę A. Rabusie, pobiwszy dotkliwie A. i zrabowawszy mu pieniądze, umknęli.

Poszwankowanemu udzielił pierwszej pomocy przechodzień B., poczem odwiózł go do mieszkania.

Kronika sądowa.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym pod przewodnictwem D-ra Hampfa przy asystencji fabrykantów pp. Oskara Daube i Szwarcszulca rozważał sprawę członków szajki bandyty Romualda Kapusty.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 30-letni Fryderyk Leder, malarz, 21-letni Władysław Fronczak, robotnik i Marcin Pietrzak, robotnik.

Akt oskarżenia zarzuca Lederowi: 1) iż w dniu 5 stycznia r. b. w lesie zastrzelił z karabinu swą żonę Józefę, urodzoną Potoczek, 2) iż w dniu 10 marca r. b. o godzinie 9 i pół wieczorem wraz z Józefem Skorotem, Stefanem Pieczurą, Bolesławem Drzazgą i Bolesławem Kapustą, oraz z dwoma współoskarżonemi uzbrojeni w rewolwery i kawał żelaza, wtargnęli przez okno do mieszkania właściciela zagrody 30-morgowej i młyna wodnego we wsi Lindzie za Zgierzem Karola Frejera i zamordowali 78-letniego Karola Frejera, 31-letnią Olgę Frejer, 29-letnią Helenę Wójcicką, 19-letnią Elizę Rychter z Łodzi (Senatorska 12) i 64-letniego mieszkańca Zgierza Józefa Wieczorka, oraz ranili Amalję Frejerową i zrabowali różnych rzeczy na sumę 250 rb., 3) że u Gabrycha wieś Nibes wraz z Fronczakiem i Skierkutem skradł 4 rb. oraz 2 krowy i 4) że we wsi Zofjówce napadł na mieszkańca włościanina Sciecińskiego i zrabował rubli 16, ubranie, chleb i cukier, Fronczak zaś zranił żonę S. i w końcu wujowi w Tuszynie z szopy skradł krowę.

Fronczak jest oskarżony, iż dokonał kradzieży 4 rb. oraz krów i że brał udział w zabójstwie w Lindzie.

Pietrzak—o udział w zabójstwie.

Na sądzie Leder przyznał się do zabójstwa żony jak również i do kradzieży, do zabójstwa zaś w Lindzie nie przyznał się.

Fronczak zeznał, iż cioteczny brat jego Leder namówił go do kradzieży i opowiedział, iż krowy skradł a karabin znalazł w drodze do Łodzi.

W Strykowie również skradli krowę i sprzedali ją za 29 rb.

Po dokonaniu tych kradzieży udał się do matki do Zgierza. W drodze spotkał niejakiego Szulca, który mu opowiedział o zabójstwie.

Marcin Pietrzak nie patrząc na wszelkie pytania, orzekł, iż nic o dokonanym zabójstwie nie wie.

Swiadków do sprawy wezwano 6, ponieważ Fronczak twierdził stanowczo, iż wie o zabójstwie w Lindzie od Szulca, który mówił o tem w obecności jego matki, przeto przewodniczący polecił Szulca, oraz matkę sprowadzić do sądu.

Szulca ze wsi Emilji 5 wiorst za Zgierzem, a Fronczakową ze Zgierza (Łódzka 5).

Swiadkowie: prokurator Maciaszek, oraz b. naczelnik więzienia Härtig, zeznali wszystko to, co było w akcie oskarżenia.

Następnie od godz. 2 i pół do godz. 3 i pół ogłoszono przerwę.

Po przerwie badano świadka Szulca ze wsi Emilja za Zgierzem, na którego wskazywał oskarżony Fronczak.

Jak się w następstwie okazało rzeczywiste nazwisko świadka było Gotlieb Strejch.

Swiadek oznajmił, iż nie zna wcale oskarżonego, nic mu o zabójstwie nie mówił, jak również nie był u jego matki w Zgierzu.

Matki oskarżonego również nie zna.

Jednakże oskarżony twierdził stanowczo, iż świadek jest tą samą osobą, która opowiadała mu o zabójstwie.

Następnie świadek starszy wachmitrz Ocke oznajmił, iż on prowadził śledztwo w sprawie o zabójstwo żony Ledera.

L. Zastrzelił swą żonę w lesie, a następnie sam wykopał dół i pochował ją.

O ile wiadomo świadkowi, Leder utrzymywał stosunek miłosny z dziewczyną i postanowił zgładzić żonę ze świata.

Drugi starszy wachmistrz Lehman zaznacza, iż Leder oznajmił mu, iż Pietrzak zabił trzy kobiety w Lindzie.

Po ogoleniu Ledera, na żądanie sądu, przystąpiono do dalszego badania świadków.

Swiadek Otto Freier, syn zabitego, pomimo brody zgolonej Lederowi, jednak że poznać w nim zabójcy nie mógł.

Amalja Frejer, żona zabitego właściciela młyna, raniona ciężko podczas napadu i która od tamtego czasu niedomaga, nie poznała w oskarżonych sprawców zabójstwa.

Synowa jej, Olga Frejer, również nie poznała ich.

Dalej był badany jako świadek 10-letni synek zabitej Heleny Wójcickiej, Roman.

Oznajmia on i wskazuje, iż podczas napadu widział Fronczaka i Pietrzaka przyczem dodał, iż pierwszy obszukiwał szuflady, drugi zaś siekierą zabił kobiety(3).

Oskarżony Leder powołuje się następnie na niejakiego Adolfa Klingszporna, odsiadującego karę w więzieniu przy ulicy Milsza, przeto sąd postanawia go sprowadzić.

Zaznania ostatniego nic jednak nowego do sprawy nie wniosły.

Sąd polecił przynieść z więzienia ubranie Fronczaka i Pietrzaka.

W ubraniu P. w marynarce brakowało podszewki, którą zapewne wyrwał oskarżony dla niepoznaki.

W rękawach znaleziono ślady krwi.

Oskarżony oznajmił, iż marynarkę otrzymał od osobnika, skazanego na śmierć.

Na spodniach F. znać było ślady czerwone.

Fronczak oznajmił, iż są to ślady od cegieł.

Następnie przemawiał prokurator Marnet.

Prokurator zaznacza, iż aczkolwiek oskarżeni do winy się nie przyznają, jednakże wina ich dostatecznie jest dowiedzioną.

Zeznania Romana Wójcickiego, który kategorycznie w swoim zeznaniu zaznaczył, iż Fronczak i Pietrzak brali udział w zabójstwie, zasługuje na wiarę.

Prokurator żąda na zasadzie rozporządzenia generał marszałka Hindeburga z grudnia 1914 r. dla wszystkich podsądnych kary śmierci.

Następnie adw. Krochman w swej mowie obrończej zaznacza, iż wina klienta jego Ledera w braniu udziału w zabójstwie jest niedowiedzioną, prosi on o zmniejszenie kary dla podsądnego.

Adwokót Lüdke, broniący Fronczaka, prosi o naznaczenie kary dla F. podług prawa rosyjskiego t. j. dożywotnie odsiadywanie w domu karnym (zuchthaus) a nie najwyższą karę.

W końcu adw. Scheuer w obronie Pietraka dowodzi, iż zeznania 10-letniego chłopca, jego zdaniem, nie są wstanie ustalić brania udziału podsądnego w zabójstwie.

O godzinie 11½ wieczorem sąd Cesarsko-niemiecki przy zapełnionej publicznością sali sądowej ogłosił wyrok, na mocy którego 30-letni Fryderyk Leder został skazany na śmierć, 32-letni Marcin Pietrak i 21-letni Wacław Fronczak na dożywotnie odsiadywanie w domu karnym (Zuchthaus). (h)

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

18 grudnia.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Lotnicy nieprzyjacielscy wykonali napad na Metz, uszkodzono przytem ciężko muzeum miejskie, zresztą jednak strat nie wyrządzono.

Z widowni wschodniej.

Liczba jeńców pojmanych między jeziorami Naroczem i Miadziołem, wzrosła do dwóch oficerów i 235 żołnierzy.

Położenie jest niezmienione na całym froncie. Patrole stoczyły tylko kilka mniejszych walk.

Z widowni bałkańskiej.

W czasie walki o Bielopolje pojmano ogółem 1950 żołnierzy, w tym nieznaczną liczbę czarnogórców: Oczyszczono z nieprzyjaciela obszar na północnym wschodzie od Tary, w dół od Mojkowaru.

Austrjacko-węgierskim wojskom w okolicy tej w zwycięzkich walkach ostatnich pięciu dni wpadło w ręce 13,500 jeńców.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 18-go grudnia:

Z widowni rosyjskiej.

Niezmienny spokój. Rosjanie twierdzą w sprawozdaniu dziennym z dnia 15 t. m. jakoby konnica ich natknęła się pod Uścieszkiem nad Dniestrem, na austrjacko-węgierskich wywiadowców w mundurach rosyjskich: W doniesieniu tym niema słowa prawdy. Nieużywamy tego rodzaju podstępnych środków.

Z widowni włoskiej.

W Tyrolu odparły wojska nasze kilka natarć nieprzyjaciół na Colo, na północy od doliny Sugany. W kotlinie Flitschu, dokonano znów napadu na włochów w ich czołowych stanowiskach. Gorycja podlegała przejściowo ciężkiemu ogniowi.

Z widowni południowo-wschodniej.

Oczyszczono z nieprzyjaciela obszar na południowym wschodzie od Biełopolja. Liczba jeńców, którzy wpadli w ręce nasze, przy zajmowaniu tego miasta, wzrosła do 1950.

Jedna z dywizji naszych wzięła do niewoli w północno-wschodnim Czarnogórzu, w ostatnich czterech dniach boju, ogółem 13,500 jeńców.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Ofiara.

Złożona w Adm. „Gazety Łódzkiej"

Na najbiedniejszych S. M. składa 50 kop.

Przymusowa licytacja.

W poniedziałek, 20 grudnia 1915 sprzedam w Łodzi z publicznej licytacji rano o godz. 9, przy ul. Sieradzkiej № 3.
1 szafę do rzeczy i 1 długie lustro.
Blazyczek.
Komisarz sądowy w Łodzi.

„KINO MIRAGE" Grand Hôtel
Tylko dla dorosłych! Tylko dla dorosłych!
DZIŚ
Dziennik kobiety uwiedzionej
Arcydzieło w wykonaniu artystów Cesarskiego teatru w Petersburgu w 5 częściach.

Co mam podarować?
Karmelki futrzane 9.50, damskie bluzki 1.90, halki 1.90, włóczkowe żakiety 3.90, dziecinne garniturki i paletka nadzwyczaj tanio u firmy Schmechel i Rosner Piotrkowska 100.

Drożdże
krajowe i zagraniczne, codziennie świeże, po cenach fabrycznych sprzedaż hurtowa i detaliczna w domu handlowym
Braci, Goldlust Spacerowa 40.

Karmelki **Hopjes.**
Czekolada **Milka, Velma**
i inne różne gatunki;
Kakao **Van Houtena**
w puszkach: 1/2 1/4 1/8 1/16
Sok malinowy. Buljon w kostkach. Mydła toaletowe
hurtownie i detalicznie
D. Kolski, Cegielniana № 9.

Wyprzedaż gwiazdkowa
Obuwie różnego rodzaju
detalicznie po cenach bardzo tanich.
I. SZPORN, Zawadzka № 6
w podwórzu I-sze piętro.

PRAWNY KONSULENT
ALEKSANDER v. GERSDORF
ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84
udziela porady prawne, uskutecznia podania do wszelkich Władz, skargi do sądów i sporządza tłomaczenia.
Biuro czynne: od 9 do 7.

Sprzedaż hurtowa ═══ Sprzedaż detaliczna

KAROL PETER

Import Cygar Import Cygar

Łódź, Piotrkowska № 100, róg Przejazd

poleca na podarki gwiazdkowe:
Niemieckie Cygara, Cigarillos i **IMPORTOWANE HAWAŃSKIE** w opakowaniu po **25** i **50** sztuk od **20** fenigów do marki i pięćdziesiąt fenigów za sztukę. Również przybyły w wielkim wyborze: **Cygara holenderskie** od 5 kop. za sztukę.

Sprzedaż hurtowa ═══ Sprzedaż detaliczna

II-ie polskie Ośmioklasowe Gimnazjum Filologiczne

Łódź, Placowa № 13.

przyjmuje zapisy do klas wstępnej, I, II, VI i VII.

Dyrektor S. S. BRZOZOWSKI.

Prezent na gwiazdkę **Uwaga stałe ceny.**

Wyprzedaż z fabrycznego składu 40 procent u. c. z. oraz detalicznie i resztkam
Wełniane z jedwabiem, oraz flanelki na bluzkę od rb. 1,10 do rb. 2.
Korciki i satyny na suknię i „ „ „ „ 2,10 „ „ 5.
Zimowe towary na męsk. i damsk. palta z dobr. gatunku 7,00 „ „ 15.
Bostony, Szewioty i różne tow. na męs. i dams. kostjumy 8,00 „ „ 16.
oraz balowe, żałobne towary, a także na fartuchy i getry. **Cegielniana 43**
czwarty dom od Piotrkowskiej, w nowym domu w podwórzu.

!! NA GWIAZDKĘ !!
Patefony, Gramofony,
płyty narodowe, kolendy i inne.
skrzypce, organki, harmonje i t. p. lampki elektryczne, baterje, scyzoryki, maszynki do golenia, portmonetki, budniki, mydła toaletowe perfumy, manicure i wszelkie przybory toaletowe.
G. Kawecki & Co. Łódź, ul. Piotrkowska 114 (sklep).

Hurtowy Magazyn obuwia

Jakób Windman

detaliczna sprzedaż

Łódź Piotrkowska № 35.

poleca bogaty wybór wszelkiego rodzaju obuwia wszelkich gatunkow i najnowszych fasonów. ! Wykwintne wykonanie ! Ceny przystępne. Firma egzystuje od roku 1885.

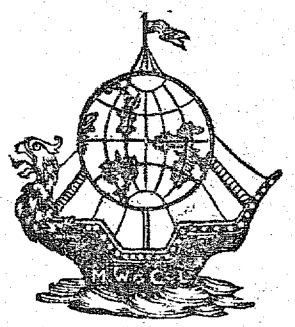

Żądajcie tylko z tą marką
naszą oryginalną Cejlońską, Chińską, Kwiatową **HERBATA**

M. Wysocki i S-ka

Łódź Piotrkowska 38.
Filja Zgierska Nr. 14.

Wystrzegać się naśladownictw.

Pierwszorzędny magazyn jubilerski na miejscu

A. KANTOR Łódź Piotrkowska 29.

Egzystuje od 1875 roku.
Poleca na nadchodzącą gwiazdkę wielki wybór kamieni drogocennych, złotych i srebrnych wyrób zegarków.

Zawiadomienie.
Za zezwoleniem wydziału gospodarczo obwodowego z d. 25 b. m. otrzymałem prawo sprzedawania wszelkic wyrobów platynowych.

Zgierski Skład Sukna i kortów

Najświeższe i najmodniejsze SEZONOWE DESENIE z jesiennych i zimowych materjałów na eleganc.
ubrania, spodnie, palta i kostjumy damskie
nadeszły i sprzedaje się po przystępnych ale stałych cenach.
!!! Specjalna detaliczna sprzedaż po cenach fabrycznych !!!.

Karpowski i Kapłun Piotrkowska № 37.
skład w podw. na prawo.

Zarząd Rzeźni Bałuckiej i Targu bydła

w Bałutach, zawiadamia niniejszym że z dniem 13 Grudnia r. b. pan **Rudolf Roesner** został zaangażowany jako ich **przedstawiciel i zarządzający** i zaopatrzony jest upoważnieniem zatwierdzonem przez **Ces. Niem. Komisarza Prawnego.** Wszelkiego rodzaju akta i podania winny być adresowane do biura zarządu na imię p. Roesnera i są ważne tylko za podpisem jego, lub 2 członków zarządu, pod pieczęcią firmy Upoważnienie wydane w swoim czasie STANISŁAWOWI CZAJKOWSKIEMU uznane z dniem dzisiejszym za **nieważne.**

Zarząd Rzeźni Bałuckiej i Targu bydła w Bałutach.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów, oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12
od godz. 9 — 1 i od 6 — 8 dla Pań 5 — 6

Dr. Littauer

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych
Cegielniana № 6.
Przyjmuje 8—10 r. 3—6 po poł.

D-r T. OSIECKI

ul. Piotrkowska № 130
Choroby wewnętrzne i dzieci
(Płuca i serce)
9—11 r. 5—7 w.

Dr. Chylewski

ul. Nawrot 13.
Choroby wewnętrzne i akuszerja.
Przyjmuje od godz. 9 — 10 i od 4 — 6.

Pierwsza

+ chrześcjańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Ewangielicka 2 róg Piotrkowskiej 144.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Porada od 50 f. od 9 r. do 7 wiecz

Akuszerka

R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademji w Petersburgu
praktykująca 25 lat.
Ul. ANDRZEJA 39 m. 10
przyjmuje od 12 do 5 po południu

Magazyn SZKŁA, porcelany i fajansu

S. Winter

PIOTRKOWSKA 33, PIOTRKOWSKA 33.
POLECA:
na nadchodzące święta wielki wybór wyrobów porcelanowych i fajansowych po bardzo nizkich cenach

---

Futro nurkowe z kołnierzem i łatkami z prawdziwego bobra

prawie nowe, do sprzedania. Zastać można od 9 do 11 rano ulica BENEDYKTA **3** m. **15.**
Handlarze wykluczeni.

Tylko 28 kop.

funt karbidu przy większej ilości taniej i rozmaite karbidowe lampy hurtowo i detalicznie po tanich cenach S. Rothman, ul. NOWOMIEJSKA № 8. front.
Uwaga. Beczki od karbidu do sprzedania.

Kuśnierz

Roboty futrzane
dla Panów i Pań.
Przyjmuje futra do farbowania.
Obstalunki wykonywam akuratnie,
A. Fiszlewicz, Łódź, Dzielna 10,
Wejście przez bramę 1-sze piętro.
Uwaga. Kupuję stare futra.

Zaraz

GOTÓWKĘ

może otrzymać każdy, kto posiada asekuracyjną **polisę życiową.** Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 38, od g. 10 rano do 2 pp.

MYDŁO

Częstochowskie, zagraniczne oraz szare (Oleinseife) w najlepszym gatunku **Piotrkowska № 25** w podwórzu na lewo.

Kto chce pić smaczną herbatę?

Najsmaczniejszą herbatą jest herbata ZAJDLERA. W niej znajdujemy smak i kolor herbaty rosyjskiej. Dostać można we wszystkich składach kolonialnych.

Łódzka Manufaktura Pluszu Jedwabnego.

W. Guralski.

Łódź Średnia 38.
Plusz jedwabny—Kotik i jedwabne welury

Małe akwarja salonowe

okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można od 2 i pół do 4 i pół, ulica Szkolna 17 m. 8, front 2-gie piętro.

Najlepszym podarkiem
Na Gwiazdkę są **Instrumenty muzyczne** u **TESZNERA**
34 Piotrkowska 34

Papierosy

„Robl[illegible] [illegible]szawy jak również **„Monopolowe"** nadeszły do składu **I. W. Reismana Piotrkowska 65** vis-á-vis **„Grand-Hotelu".**

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA" eukalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypce.** Dostać można w aptekach, wiekszych składach apteczn

„ALA" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127.

A!A!A!A! Okazya! Meble w dużym wyborze z powodu zastoju sprzedaje bardzo tanio Magazyn mebli Władysława Romiszewskiego. Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. A. Maszyny do szycia kupuję i sprzedaję Łagiewnicka 31 m. 8 Karczemski.

Kartofle na korce i ćwierci do sprzedania zobaczyć w piwnicy u stróża ul. Lutomierska № 17.

KALOSZE reperuję podług najnowszej metody. Główna 52 w sklepie. Niezdatne kalosze kupuję.

Parowniki do kartofli Wyrabia G. O. Kühn, Łódź, Zgierska 56.

Pianino używane w dobrym stanie kupię. Oferty proszę składać w Adm. „G. Ł." pod Lit. R. Z 3.

Piece kąpielowe i kotły do pralni na składzie u J. Skrzyckiego, Widzewska 136.

Znaleziona na rogu ulicy Nawrot i Mikołajewskiej portmonetka z małą kwotą pieniędzy jest do odebrania w Adm. Gaz. Łódz.

Juljanna Kowalska zgubiła paszport niemiecki wyd[illegible] Luizy 67

Kazimie[illegible] zgubi[illegible] wydany przy Placu Koście[illegible]

Niezawodny środek!!!
Prospekty gratis!

„Regenerator"

Usuwa bezpowrotnie łupież, swędzenie skóry i liszaje. Wzmacnia cebulki włosowe przez co wywołuje porost włosów. Używać po[illegible] każdy, jako środka dezynfeku[illegible]ę
Hurtowa i detaliczna sprzedaż Tow. Ak. L. Spiess i Syn, Piotrkowska 107.